

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Num. r pojedynczy 30 hal

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

ZA ZMIANĘ ADRESU

opłaca się 50 hal., które należy uiszczyć równocześnie z przesyłką prenumeratą

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. — Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespondency ścisła dyskrecyja

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

**Brońmy czynem i słowem naszych praw nauczycielskich.**

## Od Administracyi.

Prenumeratę uiszczać należy **z góry**, w przeciwnym razie powstają zaległości trudne do wyrównania.

## Godziny nadobowiązkowe.

W „Dzienniku urzędowym“ Nr. 31. z 15. listopada 1905 zamieszczony został okólnik Rady Szkolnej krajowej z daty 7. listopada 1905 do l. 44.722 zarządzający, z powołaniem się na art. 19. krajowej ustawy szkolnej z dnia 11. czerwca 1905, prowadzenie *osobnych dzienników* lekcyjnych dla nauki przedmiotów nadobowiązkowych w szkołach ludowych wszelkiej kategorii.

Z brzmienia powyższego okólnika wynikało, że Radzie Szkolnej krajowej rozbodziło się o uzyskanie podstawy do wymierzenia w każdym poszczególnym wypadku wynagrodzenia dla dotyczących nauczycieli, udzielających nauki pewnych przedmiotów w godzinach nadobowiązkowych. Więć przyczyniono nauczycielom roboty, bo nie dość, że kazano im uczyć jak dotąd, ale włożono na nich nowy, niezbyt przyjemny obowiązek rubrykowania czystego papieru i zapisywania go tem, co dotąd wygodne znachodziło pomieszczenie we właściwym dzienniku lekcyjnym. — Jedno tylko było zachęcającem w nowym okólniku. Oto rozumiano, że gdy swobodnemu uznaniu władz szkolnych pozostawiła ustawa wymiar wynagrodzenia za naukę tych przedmiotów, to nauczyciele dotyczący, zamiast osławionego dotychczas  $\frac{1}{2}$  procentowego wynagrodzenia, otrzymają cołolwiek wyższe.

Rozumowano całkiem logicznie, że przecież za godziny nadliczbowe nawet robotnikom dziennym *placi się więcej*, niżby im przeciętnie wypadło za każdą godzinę pracy obowiązkowej. Tak — robotnikom — ale nie nauczycielom ludowym w Galicyi, bo ci zamiast zyskać na takim obrocie sprawy, stracili tylko. Wytłumaczenie faktu bardzo proste! Przy dawniejszej praktyce nauczyciel miał, dajmy na to, 3 godziny tygodniowo nadobowiązkowej nauki. Przy

wymiarze remuneracyi liczono mu każdego tygodnia 3 godziny, bez względu na to, czy w jednym lub drugim tygodniu z powodu świąta owa godzina nauki odpadła czy nie. Potem liczbą godzin pomnożono  $\frac{1}{2}$  % miesięcznej płacy i wynagrodzenie było ustalone.

Teraz praktyka zmieniła się! Każda godzina nauki musi być osobno wykazaną w dzienniku lekcyjnym, stąd z powodu przypadających świąt, jednego tygodnia było 2, drugiego 3 a innego tylko jedna godzina nauki nadobowiązkowej. Ogólna liczba godzin, dawniej przyjmowana, musiała teraz w rezultacie zmniejszyć się, ale wynagrodzenie  $\frac{1}{2}$  procentowe ani o włos się nie zwiększyło. Każdemu nauczycielowi obliczono z dziennika liczbę jego godzin; za każdą godzinę z osobna wypłacono  $\frac{1}{2}$  procent miesięcznej płacy wynagrodzenia i sprawa skończona. Ponieważ prawie każdemu nauczycielowi, wskutek dni świątecznych, kilka lub kilkanaście godzin odpadło, przeto każdy otrzymał w rezultacie wynagrodzenie o kilka koron mniejsze niż poprzednio, za tę sama nominalnie ilość godzin tygodniowej nauki nadobowiązkowej. W dodatku musiał porubrykować 3 lub 4 arkusze papieru — czego przedtem nie czynił.

I oto pokazało się, że czy to na artykule 19 czy też na wydaniu okólnika powyższego, czy wreszcie na nauczycielach, przyjmujących za bezprzykładnie niskie wynagrodzenie godziny nadobowiązkowe, rok rocznie fundusz szkolny krajowy zaoszczędzi kilka tysięcy koren!

Naprowadziliśmy nagi fakt, posiadający za sobą pewne pozory słuszności. Podstawą wymiaru wynagrodzenia powinna być bezwątpienia skuteczniejsza praca. Tyle a tyle godzin rzeczywiście pracowaleś, za tę więc ilość godzin pracy płacimy ci. Całkiem słusznie! Nauczycielstwo nasze dalekiem też jest od myśli, by miało pobierać remuneracye jakiegokolwiek rodzaju, których w szkole nie odbyło. Więć fundusz szkolny krajowy, opierając się na ustawowym wymiarze  $\frac{1}{2}$  procentowego wynagrodzenia za każdą godzinę nadobowiązkowej nauki, z całą niezaprzeczoną słusznością, zaoszczędzić może corocznie kilka tysięcy koron, które i tak nauczycielstwu nie wiele

pomoga, bo rozdzielone, stanowią dla pewnej liczby jednostek nauczycielskich dochód roczny w kwocie kilku lub kilkunastu koron.

Dlaczego jednak o całej tej sprawie wspominamy? Oto najpierw dla wykazania, że galicyjski nauczyciel ludowy nawet kilku koron rocznie niezastąpienie nie dostanie — następnie zaś dla wysnuęcia z niej pewnych konsekwencji w interesie nauczycielstwa — co odkładamy do następnego numeru.



## O wykształceniu nauczycieli ludowych i naszych seminariach nauczycielskich.

### VII.

Nakoniec garść luźnych uwag. Mówiąc o seminariach, nie podobna nie zawadzić o internaty seminaryalne, cieszące się szczególną opieką i uważane przez wielu za instytucję, bez której seminaria nauczycielskie obyćby się nie mogły. Nie chcemy tu rozbrzmiewać nad wadami internatów — bo na ten temat rozbrzmiewają we wszystkich pismach nauczycielskich i niektórych dziennikach ciągle skargi; nie przytaczamy argumentów i faktów, przemawiających przeciw internatom, bo tych już dosyć przytoczono różnymi czasami i z różnych stron — chcemy raczej powiedzieć, czego żądamy od internatów, wychowujących młodzież seminaryalną. A żądać od nich można i należy wiele, bardzo wiele — raz dlatego, że łoży się na nie nie mało grosza publicznego, to znów dlatego, że uważa się je za instytucje niezbędnie potrzebne. Więc przedewszystkiem żądać należy, by w internatach obchodzono się z młodzieżą należycie i należycie ją tam żywiono.

Często w różnych pismach zamieszczane wzmianki o traktowaniu seminarzystów w internatach każą przypuszczać, że nie wszędzie panują zdrowe stosunki. I jak można później żądać od nauczyciela, by z działywą szkolną obchodził się łagodnie i taktownie, gdy zasad tych nie widział przestrzeganych w internacie? Szkoła ludowa z nauczycielem ma kształcić u młodzieży wolę, charakter, samodzielność sądów i czynów, poczucie godności osobistej, a cóż robi się w internatach dla przysposobienia nauczyciela do spełniania tych zadań? Nie ciskamy ani formułujemy zarzutów — stawiamy tylko pytania. Szkoła ma przygotować młodzież do życia praktycznego, a cóż robi internat dla przysposobienia nauczyciela do życia praktycznego? I dlaczegoż jest ten internat aż niezbędnie potrzebnym — czy doprawdy seminaria bez internatów nie mogłyby spełniać swych zadań należycie?

Nie bardzo pożądanym zjawiskiem są księża na posadach dyrektorów seminaryalnych i wogóle dziwi

się należy, dlaczego na tyle szkół średnich w żadnej nie widzimy księdza dyrektorem, a w głównych miastach naszego kraju dyrektury seminaryalne obsadzono księżmi. Gdy z faktem tym zestawimy drugi, że internaty zostają także przeważnie pod zarządem i wpływem księży, mimowoli nasuwa się myśl, że całe wychowanie i wykształcenie przyszłych nauczycieli zabarwia się tendencją klerykalną. Nie o to jednak chodzi, ale o rzecz inną, naszym zdaniem, o wiele ważniejszą. Oto zachodzi wogóle pytanie, czy taki stan rzeczy nie odbija się ujemnie na przygotowaniu seminarzystów do zawodu nauczycielskiego, na wyposażeniu ich wiedzą pedagogiczną. Dyrektor seminarium z reguły uczy psychologii i dydaktyki. Obie te gałęzi wiedzy pedagogicznej rozwijają się nieustannie. Dyrektor ten musi być także dokładnie obznajomiony z metodyką, bo przewodniczyć winien konferencyom. I tu rozważyć należy pytanie, czy ksiądz, przygotowany do innego zgoła zawodu (kapłańskiego), może równie dobrze pełnić funkcje wychowawcy młodzieży i wychowawcy nauczycieli dla tej młodzieży. My sądymy wogóle, że wychowaniem dziecka ten tylko dobrze pokierować potrafi, kto z dziećmi nieustannie się styka, z nimi żyje, cieszy się, smuci i myśli. Najlepszym wychowawcą dla nas jest nauczycielka zamężna, nauczyciel posiadający swą własną rodzinę; człowiek oderwany od rodziny, nie posiadający jej, nie stykający się bezustannie z dzieckiem, znający duszę dziecięcą tylko ze szkoły, z urzędowego zetknięcia się z nią, może być dobrym wychowawcą — ale pewniej dobrym jest tamten pierwszy, bo dla niego tajniki duszy dziecięcej niejako otworem stoją. Czy ksiądz, oderwany od rodziny, przygotowany nadto nie do nauczycielskiego, lecz kapłańskiego stanu i czujący w sobie zapewne powołanie tylko do stanu kapłańskiego, może być dobrym pedagogiem? Zapewne że może, ale czy każdy dobry lekarz może być, dajmy na to, równie dobrym architektem lub adwokatem?

Jeszcze na jedną rzecz zwrócić musimy uwagę. Przy seminariach istnieją *szkoły ćwiczeń*. Ustrój ich i urządzenie odbiega daleko od ustroju całego ogółu szkół krajowych i w tem leży także przyczyna pewnych braków zawodowego wykształcenia nauczycieli.

Kończymy tem, cośmy na wstępie zaznaczyli. Interes całego społeczeństwa, dobro szkoły, tudzież nasz własny interes domaga się tego, aby stan nauczycielski składał się z samych jednostek inteligentnych, wyposażonych znacznym zasobem wiedzy ogólnej i pedagogicznej; duchów żywych, chętnych i zdolnych do wchłaniania w siebie, wiekowym trudem i krwią zdobytego i okupionego, umysłowego dorobku ludzkości. *I charakterów nam potrzeba — jak kryształ*

*zystych i jak on hartownych. Bo takie będą przyszłe pokolenia — jacy są dzisiejsi ich nauczyciele!*



## **W sprawie organizacyi nauczycielskiej.**

(Ciąg dalszy)

Nie chce też społeczeństwo widzieć tego, że nauczyciel po największej części o najdrobniejszą rzecz należącą się szkole, potrzebną do wykonywania jego zawodu, staczać musi bardzo często ciężką walkę, że w tej walce traci zdrowie, siły, a na ukoronowanie dostaje miano niespokojnego ducha, awanturnika itp. Że nauczyciel jest także człowiekiem, że ma także osobiste potrzeby, troski, zmartwienia, obowiązki względem własnej rodziny, których przy nędznym uposażeniu dopełnić nie jest w stanie, o to nawet nikt nie zapyta!! Nauczyciel, to maszyna, ba ale taka, że gdy przestaje funkcjonować, to nawet nikt nie stara się jej naprawić, ale wyrzuca ją między stare rupiecie i pozwala mu wyciągać dłoń żebracza.

Czyż nie hańba, nie wstyd to dla społeczeństwa, gdy tak często słyszymy o składkach to dla schorzonego weterana-nauczyciela, to dla wdowy w nędzy pogrążonej, to dla sieroty po nauczycielu, która z głodu przymiera?

Słyszec się jednak dają i głosy współczucia dla nas, widzą niektórzy krzywdę, jaka nam się dzieje i wskazują na to. cóż z tego, kiedy ta życzliwość ogranicza się zwykle na słowach. Jedni nam nie mogą pomóc, drudzy, choćby mogli, z rozmaitych względów czynić tego nie chcą i nie upominają się o krzywdę naszą gdzie należy, a są niestety i tacy obłudnicy, którzy szumnie wygłaszają popularne wśród nauczycielstwa hasła, a po za kulisami wrogo przeciw niemu występują.

Takie smutne stosunki, odbijające się w pierwszym rzędzie na naszej skórze zniknąć powinny, a my nauczyciele powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby to jak najrychlej nastąpiło. Rozchodzi się o to, w jakim kierunku dokładać tych starań, aby zostały uwieńczone pomyslnym skutkiem.

A zatem: pracować gorliwie w zakresie swych obowiązków, brać czynny udział w życiu społecznym po za murami szkolnymi na szerszej arenie, według sił, możności i danych warunków jest rzeczą godziwą, pożądaną i dla nas wskazaną, ale też z drugiej strony napiętnować musimy tych, którzy powołując nas do tej pracy wskazują na zapłatę w niebie, a każdy żywszy, energiczniejszy ruch wśród nauczycielstwa, dążący drogami legalnymi do poprawy doli, uważają za burzenie porządku społecznego, za zdradę narodową — głosy bowiem takie, jeżeli nie pochodzą z naiwności i krótkowidztwa, są głosami fałszywych przyjaciół.

*Nie usuwając się od pracy społecznej na każdym polu, powinniśmy wejść w siebie i sami o sobie także pomyśleć, a nie opuszczać się jedynie na obcą pomoc. Nie tylko oichaczem, między sobą, przy drzwiach zamkniętych wyrzekać nam na naszą ciężką dolę, ale zawsze i wszędzie, gdy tylko sposobność się nadarzy, wskazywać i otwierać społeczeństwu oczy na fatalne stosunki w szkolnictwie, na krzywdę, jaka nam się dzieje. Posłużyć nam też do tego mogą czasopisma tak fachowe nauczycielskie jak i inne dzienniki, trzeba jednak, abyśmy wyzyskali nasze znajomości, nasze wpływy w tym kierunku. Cel jeden mieć powinniśmy, a do tego celu mogą prowadzić drogi rozmaite, to też jest rzeczą słuszną a nawet pożądaną, aby oo do wyboru tych dróg nauczycielstwo wypowiedało swe poglądy, zapatrywania, a różnica poglądów, gdy tylko podyktowana jest dobrą wiarą, szczerą chęcią służenia dobru ogólnemu, z pewnością da się wyrównać i znajdzie się jakaś droga pośrednia. Inna jest jednak rzecz, gdy w zwalczaniu się wzajemnem odgrywają rolę zawiści do przeciwnika, chęci postawienia na swoim za jakąkolwiek bądź cenę, co gorsza zła wola, fałsz i obluda. W takim razie zgoda jest rzeczywiście bardzo trudna, a w ostatnim wypadku nawet niemożliwa.*

*Wyrabiać nam w sobie należy zmysł krytyczny, abyśmy mogli odróżnić prawdę od fałszu, rady, przestrogi przyjmować nam należy z wdzięcznością, ale też i ostrożnością. Nie powinniśmy brać wszystkiego, co pięknie brzmi dla ucha i serca za dobrą monetę, ale też z drugiej strony nie potępiać w czambuł wszystkiego, co nie zgadza się z naszym zapatrywaniem. Nauczyciel, jako obywatel powinien w całej pełni korzystać z praw każdemu obywatelowi przysługujących, może a nawet powinien brać udział w życiu politycznym swego narodu, a nie być jedynie bezduszną maszyną, ale udział ten nie powinien osłabiać sił naszych, zaś walki, jeśli już są nieuniknione, nie powinny toczyć się na terenie, gdzie mamy dobijać się praw naszych.*

Uczucia patriotyczne, miłość narodowych ideałów są skarbem naszym, którego nie powinniśmy dać sobie wydrzeć za żadną cenę i gdy tego zajdzie potrzeba z całym poświęceniem, do ostatniej kropli krwi powinniśmy bronić drogiego sztandaru, ale też nie należy nam dawać się łowić na piękne słówka, szumne frazesy, popularne hasła, głoszone jedynie w tym celu, aby rozbić nas na obozy i tem łatwiej opanować dla swych reakcyjnych celów i w dalszym ciągu gnębić. Gorętsi zapalają się łatwo, kruszą kopię w obronie tych rzekomych obrońców ideałów narodowych, stają do walki pod ich sztandarem, poświęcić gotowi interes stanowy, siebie, swe rodziny, wzywają do naśladownictwa siebie, a w końcu pokazać się może, że pod hasłem ideałów narodowych,

społecznych, walczą w obronie bądź przywilejów pewnej klasy, bądź torują drogę ambitnym jednostkom do kariery, bądź wreszcie walczą z wiatrakami. — Niech nam posłużą za przykład inne stany. Wszystkie niemal walczą za swe prawa, a jednak nikt im przecież nie zarzuca, że walcząc o swe prawa temsamem muszą wyrzec się swych przekonań, swych najświętszych uczuć, chyba gdy dzieje się to rzeczywiście z jaskrawą krzywdą innych warstw społecznych.

Prawda, że gdy stają do walki wydziedziczeni, zaraz znajdują się usłudźni doradcy, którzy w ukrytych celach rzucają kość niezgody i nie wahają się ku temu używać pięknych hasel. Udaje się to mianowicie w warstwach nieuświadomionych, toż nie dziw, że tak często spotykamy się z głosami, żądającymi obniżenia poziomu umysłowego nauczycielstwa ludowego, bo w takim razie stanie się ono potulnym jak baranki, a gdy głowę podnosić zacznie, dość będzie rzucić w nie kość niezgody. Takie dążności mogą się fatalnie odbić w przyszłości na całym społeczeństwie, bo indywidualna bez nauki, bez charakteru mogą zaszczipać w serca wychowanków przewrotne zasady i kiedyś stanąć i pociągnąć falangę pod sztandary, na które wzдрыgać się musi każde uczciwe serce, ale tego nie chcą zrozumieć krótko widzący politycy, im rozchodzi się o zwycięstwo na dziś za jakąkolwiek cenę.

Próby rozbitcia nauczycielstwa na rozmaite obozy są dziś z większą zaciekleścią stosowane, jak kiedykolwiek w innym czasie. Z wielką też ostrożnością, z wielkim nakładem pracy, a z całym poświęceniem starajmy się skleić to, co inni rozbić usiłują. Tem większą trudność dla nauczycielstwa w chęci zsolidaryzowania się sprawia ta okoliczność, że prócz walk politycznych między stronnictwami zaostrza się u nas walka narodowościowa na nieszczęście kraju, a na ucieszę wrogów naszych. Nie czuję się powołanym do dawania nauki komukolwiek, szanuję każde zapatrywanie, zdaje mi się jednak, że walka ta przy szczyrych obopólnych chęciach i dobrej woli dałaby się sprowadzić do minimum, gdyby właśnie nie ten „trzeci“, który z walki dwóch największe odnosi korzyści. A że są tacy, że ta walka niejednokrotnie i sztucznie jest podsycana, zaprzeczyć się nie da. Dobijanie się praw swych przez Rusinów, upominanie się o wyrównanie krzywdy, jeśli się ona gdzie dzieje, żaden uczciwy Polak za złe wziąć nie może, boć przecie szlachetnie myślący Polak nie w ustach tylko, ale w sercu nosi hasło: „*wolność, równość i braterstwo*“.

(C. d. nast.)



## Udział dzieci w nabożeństwach.

Pod takim tytułem umieściła w ostatnim numerze „*Gazeta Kołomyjska*“ artykuł, jako głos ze sfer rodzicielskich, który ze względu na ważność sprawy przytaczamy w całości.

„Rokrocznie otrzymujemy wiele zażaleń ze strony rodziców, na tyranizowanie małych dzieci — przez nakazywanie im brania udziału w nabożeństwach majowych i czerwcowych, a to pod groźbą udzielenia złych not z obyczajów?!”

Kilka razy podnosiliśmy już tę sprawę — *lecz dotychczas ciągle nadaremnie!* Obecnie znów otrzymujemy kilka zażaleń, a treść jednego z nich przedstawiamy poniżej do gruntownej rozważki czynników miarodajnych. Ponieważ kilkakrotne przedstawienia naszych próśb odnośnym władzom, pozostały bez skutku, przeto nie pozostanie nam nic innego, *jak chwycić się samoobrony — i nieposyłać dzieci na te nabożeństwa.* Są one bowiem przedewszystkiem nonsensem pedagogicznym, a to z następujących powodów: dziecko właściwie nie bierze żadnego udziału w nabożeństwie; przez cały czas odprawiania tegoż — ziewa i nudzi się, bo jest niewyspane, przesiaduje w murach, przepelnionych zimowym mrozem a wreszcie i niepodobieństwem jest dla dziecka kilkuletniego ażeby, przez więcej niż *pół godziny*, odczytywało modlitwy z książeczki a tem bardziej u dzieci młodszych, czytać nieumiejących, ażeby dziecko takie przez *pół godziny odmawiało na pamięć pacierze*; tego niepowinno się wymagać nawet od osób starszych. Dziecko więc w czasie mszy bawi się, rozmawia, poszturkuje inne dzieci i t. d. Czyż to wszystko na większą chwałę Bożą?!

Każdy przymus jest wstrętny — a cóż dopiero mówić o przymusie, który dotyczy jedynie dzieci rzym.-kat. obrządku? Dlaczegoż właśnie tylko te dzieci mają wstawać o godzinę wcześniej i ponosić takie ciężary — jakich nie ponoszą ich rówieśnicy grecko-katol. obrządku i izraelskie?

Gdyby tak który z owych decydujących matadorów, przypatrzył się budzeniu dzieciaka ze snu twardego; jak go rodzice podtrzymują, ażeby je ubrać, a dzieciak główkę zwiesza i prawie przez sen prosi się „Mamo! ja chcę spać!“ pewnieby takiego drakońskiego rozporządzenia nie wydawali.

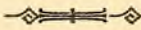
A wreszcie! Zkądżeż my, rodzice, przychodzimy do tego, *ażebymy wbrew naszej woli, wbrew naszym zobowiązaniom i zapatrywaniom — o godzinę wcześniej cały dom i służbę alarmowali — abyśmy — dla czyjegoś tam zupełnie nieuzasadnionego grymasu, zdrowie nasze i naszych dzieci narażali? Przepisy kościelne wymagają od każdego katolika, ażeby „co niedzieli i święta mszy św. z należytym nabożeństwem wysłuchał;“*

na jakiejże podstawie żąda się od dzieci kilkuletnich, aby one przez dłuższy czas **codziennie** taki obowiązek wypełniały?

Nieraz, z nadzwyczajną politowaniem patrzyłem, jak z ochronki prowadzą zakonnice boba najwyższej 6-letnie, bosa, lekko ubrane i każą im całą mszę św. (o 9 rano), trwającą zwykle dłużej niż 3 kwadransy *brać udział w nabożeństwie!* No — ale robią to zakonnice i o godzinie późniejszej, kiedy boba się wyspały i kiedy już cieplej na dworze a wreszcie — chcą je czemś zająć — aby same mogły być na nabożeństwie.

My, rodzice ostatecznie, także nie przeciwko temu byśmy nie mieli, *aby zamiast pierwszej godziny szkolnej* — prowadzono nasze dzieci do kościoła, (choćbyśmy uważali udział dzieci w nabożeństwie jako nonnes) — ale protestujemy stanowczo przeciwko temu, ażeby to się działo kosztem ich zdrowia a naszego zdrowia i spokoju domowego.

Pan Bóg pewnie od nas i od naszych dzieci takiej ofiary nie wymaga — a przymusowa taka ofiara dla Niego wstrętna“.



## Informacja koleżańska.

Jako długoletni tymczasowy nauczyciel, miałem zaszczyt, być także pedagogiem w powiecie nowotarskim, między innymi przydzielono mię do Szczawnicy, gdzie narobiwszy z konieczności sporo długów uciekłem do wschodniej części kraju. — Tu uzyskałem niezgorszą posadę, i stąd wypłacam powoli *prywatne zasiłki*, bez których musiałbym zginąć z głodu. Uważam więc za swój obowiązek przestrzedz młodych kolegów, którzy mieliby zamiar ubiegać się o posadę w Szczawnicy, ażeby niedoznali potem jak ja, bolesnego rozczarowania.

Szczawnica, owa „perła wód polskich“ posiada szkołę 4ro-klasową (obecnie o ośmiu oddziałach); drewniany budynek szkolny mieści 4 sale, do których na skutek zażaleń nauczycielstwa dobudowano dwie izby. Do zakresu szkolnego należą dwie gminy Szczawnicy wyżnej i niższej. Usposobienie gmin i Rady Szk. miejsc. jest przeważnie dla szkoły nieprzychylnie. Lud, będący pięknym i bardzo wyposażonym umysłowo typem góralszczyzny, stoi jeszcze na niskim stopniu oświaty i nie uczuwa dotąd gwałtownej potrzeby korzystania ze szkoły. Cechują go zarazem znane wady ludności miejsc kąpielowych. Działwa przeciętnie zdolna i żywego temperamentu zaniedbuje naukę, spędzając większą część roku szkolnego na pastwisku lub w polu, w czem pozorny przymus szkolny wcale jej nie przeszkadza. Z tej przyczyny, jak i z powodu częstych zmian w personalu nauczycielskim (dotychczas przeważnie żeńskim) młodzież wyrasta dziko i swa-

wolnie. Okropną jest n. p. nauka na kursach dopełniających, gdzie zaszły wypadki napadów na nauczycieli, zdążających do utrzymania jakiej takiej karności i uwagi. Płaca żebracza IV klasy stoi w odwrotnym stosunku do stosunków drożyznianych. Wszelkie artykuły spożywcze są przeciętnie droższe niż w miastach stołecznych i innych miejscach kąpielowych a to z powodu braku komunikacji kolejowej. Do najbliższej stacji przeszło 40 km., za przebycie których płaci się wózkiem jednokonnym 8 K., prócz rogatki i poczęstunku. (W sezonie o 1 K. taniej). Drożyzna istnieje i w czasie międzysezonowym. Np. 1 kg. mięsa kosztuje 1 K 60 h., 1 litr mleka 20 — 30 h. Rzemieślnik, jaki jest, każe sobie więcej płacić niż w mieście. Mieszkania wolnego nikt nie ma oprócz kierownika. Za jedną izbę płaci się miesięcznie 10—16 K bez obsługi i opału często z zastrzeżeniem, że w czasie głównego sezonu mieszkanie *musi być wolne!* Na lekcje nie ma co liczyć, gdyż od czasu, jak Szczawnica upadła pod kiepskim zarządem, omija ją coraz bardziej zasobniejsza inteligencja. Życie towarzyskie słabe. Nie liczna inteligencja jest rozbita na koterye. Zainteresowania dodatniego szkołą i upośledzonym nauczycielstwem dotychczas nie widać.

Szczawnica jest wdzięcznym polem dla kolegów przejętych zapałem wytrwałym poświęcenie dla sprawy oświatowej. Lud szczawnicki kryje bowiem w sobie utajone potęgi, które dzielny duch, wsparty zdrowym ciałem do życia powołać może. Stanowczo odradzam Szczawnicę kolegom chorym, w szczególności: nerwowym.

## Piętnujmy chuliganów!

(Głos z kraju).

Jest sobie na posadzie kierownika szkoły w Piękułowicach przy Lwowie mizerya umysłowa w osobie p. Maryana Solskiego, o którego brudnej uczciwości dla poskromienia tego faceta w dalszych „szlachetnych“ zapędach godzi się pomówić publicznie.

Zacny kolega i *zauwany* służka *sztabowców* pol. Towarz. pedag. sam był inicjatorem akcji w naszym okręgu, sam najpierw posyłał arkusze do podpisania protestu przeciw krzywdzącej nas najnowszej ustawie szkolnej, a znajdują się jeszcze w naszych rękach zaproszenia na posiedzenia Kółek pedagogicznych, gdzie tenże p. Solski postawił na porządku dziennym sprawę zwołania wiecu w okręgu lwowskim zamiejskim. Przekazać możemy również pisma oryginalne jako dowód, że w mowie będący M. Solski zwołał poufne zebranie nauczycielstwa ludowego na dzień 1. lutego b. r. i znowu postawił na porządku dziennym kwestję wiecu oraz założenia osobnego Oddziału Tow. pedag.

Udaną tą życzliwością i ruchliwością zjednał sobie M. Solski zaufanie kolegów i został wybrany przewodniczącym Kółka pedagog. oraz wiceprezesem Oddz. lwowskiego Tow. pedagog. Nigdy przedtem takich godności nie piastował i jak się teraz okazuje, do nich nie dorósł dla wielu różnych względów, o czem później będzie obszerniejsza mowa.

Zaręczamy, że nikt nie czepiałby się M. Solskiego, gdyby sam nie wylazł... jak sztydło z worka z swoim wyjaśnieniem w num 15. czasopisma „Szkoły”. Wiemy bardzo dobrze, co go pchnęło do tego politowania godnego kroku — a mianowicie, pragnie zapewne ten biedak dostać się po grzbietach swoich kolegów na jedno z lepszych kierownictw, opróżnionych w tut. powiecie, myśląc, że jak długo mydlił oczy swym kolegom — mydlić będzie oczy swej władzy.

Życzymy mu szczęśliwej drogi, jeśli sądzi, że to wyjdzie mu na dobre! Żle się jednak obliczył, bo myślał tylko o straszaku, tymczasem wiec odbył się przy udziale 100 uczestników, nie zaś 75c'u, jak rozmyślnie obliczył J. B. w num. 16. „Szkoły” i wybrano 12. członków do komitetu, który zawiązać ma Koło powiatowe Związku naucz. ludowego.

A.

Przypisek Redakcyi. Wartość charakteru p. Maryana Solskiego osądziliśmy już dawno! Odbierał on „Szkolnictwo” przez 2½ roku — lecz mimo przypomnień wielokrotnych należytości przypadającej zapłacić nie chce. Wobec dwulicowego postępowania p. Solskiego powinno nauczycielstwo wykonać na nim doraźny wyrok, mianowicie: zwołać bezzwłocznie zgromadzenie i wybrać nowego przewodniczącego Kółka oraz wiceprezesa Oddziału lwowskiego Tow. pedagog. Na uzdrowienie chuliganów trzeba używać najostrejszych środków, bo inaczej będą się mnożyć — jak grzyby po deszczu!



#### WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

**Mikołaj Kunaniec**, emeryt. dyrektor szkoły ludowej w Drohobyczu, zmarł 4. bm. Nieboszyk był wielce zasłużonym i dla swego pięknego charakteru powszechnie lubianym.

Cześć Jego pamięci!

### Wiadomości potoczne.

Reforma seminariów nauczycielskich zaczyna być naprawdę przedmiotem publicznej dyskusji. Dnia 13 bm. odbył się we Lwowie zjazd delegatów semin. naucz. w Galicyi, na którym oświadczone się w zasadzie za reformą semin. pod hasłem podniesienia poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego kandydatów nau-

czycielskich, pomnożenia liczby semin. nauczycielskich i równoczesnego zniesienia prywatnych egzaminów dojrzałości, które w szkole zawodowej są absurdem logicznym, wreszcie postanowiono urządzić w jesieni br. zjazd wszystkich nauczycieli sem. w Galicyi w celu poczynienia dalszej wspólnej akcyi.

**Żądania służby państwowej.** Zeszłego miesiąca przyjął prezydent ministrów deputacyę, zorganizowaną służby państwowej, która mu wręczyła memoriał z następującymi żądaniami: 1) Podział klas podług 5. systemu tj. przyznanie po 20% dodatku w klasie I. II. i III, zaś podwyższenia z 20% na 40% w klasie IV; 2) wliczenie dodatku aktywalnego do pensyi; 3) podwyższenie dla wdów i sierót dotychczasowej pensyi z 400 K na 600 K. rocznie; 4) wszyscy służy profeswizoryczni i pomocnicy, po jednorocznej zadowolniającej służbie mają otrzymać stabilizacyę; 5) odpowiednie uregulowanie dodatku aktywalnego; 6) ustalenie pragmatyki służbowej. Prezydent ministrów w swej odpowiedzi oświadczył, że uznaje słuszność trzech pierwszych żądań, które też będą *niebawem uwzględnione*, natomiast co do dalszych żądań oznajmił, że w pierw musi przyjść kolej na służbę pocztową, następnie dopiero na inną służbę. Czyż w obec tego zapewnienia nie musi być nasze nauczycielstwo rozgoryczonem, gdy mimo solennych obietnic ze strony najpoważniejszych dygnitarzy, przeszedł Sejm krajowy nad żądaniami nauczycieli z lekkim sercem do porządku dziennego?...

**Walka o reformę szkół średnich.** Onegdaj odbyło się w Krakowie poufne zgromadzenie młodzieży szkół średnich w Krakowie przy współudziale życzliwych profesorów młodzieży, rodziców oraz osób znanych ze swoich prac w zakresie pedagogii i reformy szkolnictwa. Młodzi wypowiadali swoje skargi na gnębiący system szkolny i zwracali się z ufnością do tej części społeczeństwa, która wierzy w postęp ludzkości, która rozumie dążenia młodzieży i poprze jej usiłowania. „Chcemy żyć, a szkoła jest trumną dla naszego ducha, jest fabryką, z której zamiast żywych ludzi wychodzą maszyny biurokratyczne i manekiny karyerowiczów”. Uchwalono wybrać komitet młodzieży ze wszystkich szkół średnich w Krakowie, zarówno męskich jak i żeńskich, celem przeprowadzenia pewnych żądań, na razie za najpilniejsze uznanych.

**Koleżañska pomoc.** Zarząd krajowego Towarz. nauczycieli lud. znosi tą drogą, uprzejmą prośbę do Szan. P. T. Kolegów, aby w ciągu tegorocznej konferencyi raczyli wysprzedać, nawet po cenie niższej — broszury, przesłane im w r. 1903.

**Z wielkiej chmury — mały deszcz.** Z powiatu nowotarskiego piszą nam: Dziwna rzecz doprawdy, że do tąd ani kropla ożywczej rosy nie spadła na spragnioną niwę naszego powiatu. Wszędzie indziej jakoś radzi nauczycielstwo o swojej przyszłości — u nas tylko: cicho i głucho!! Czytamy o odbytych wiecach w kilku powiatach, o akcyi celem zawiązania organizacji nauczycielskiej — tylko w naszym zakątku spokój zupełny, jak gdybyśmy żyli w raj. Jeden ogląda się na drugiego, ale trudno zgadnąć kto myśli ucziwie i kto pragnie szczerze przyłożyć rękę do rozpoczęcia pracy, któraby nas ocuciła z dotychczasowego letargu!

**Nowocześni pedagogzy.** W szkołach ludowych w kolonii kolejowej w Nowym Sączu udzielają od przeszłego roku naukę religi OO. Jezuici. Od pierwszej chwili

rozgospodarowali się oni na swój sposób, tak dalece, że pod grozą złej noty z religii zmuszają dzieci do wykonywania praktyk religijnych, nie objętych przepisami szkolnymi. I tak, O. O. katecheta powiedział do dziewcząt z klasy III i IV., że mogą nie uczyć się rachunków, polskiego i wszystkich innych przedmiotów, a jak tylko będą umiały religię, to wszystko będzie dobrze. Zmusza on dzieci, aby co dzień były dwa razy w kościele tj. rano na szkolnej mszy św. i wieczór na nabożeństwie majowym. Ponadto z niezwykłą ciekawością wypytuje się, o czem rozmawiają rodzice w domu, gdzie wychodzą itp. Rozgoryczenie wśród rodziców wielkie, a mimo to władza szkolna nie usunęła dotąd owego zbyt energicznego pedagoga. Ogół kolejarzy domaga się nadania tej posady świeckiemu katechecie, bo do Jezuitów nie ma zaufania.

Egzamin wydziałowy przed komisją egzam. we Lwowie złożyli: *Z grupy I.* Eckert Ludwik, Knysz Michał, Kuźma Józef, Mach Kazimierz (z odzn.), Malis Zacharyasz, Sikorski Waleryan, Bielawska Marya, Duffal Marya, Dutkiewicz Zofia, Germak Albina, Korytowska Olga, Kossowska Lzydora, Kraszewska Józefa, Kuhin Eugenia, Michalczewska Józefa, Pełech Joanna, Piekarska Kamila, Prasałowicz Felicja, Rawicka Karolina, Rosenkranz Marya, Tymkiewicz Zofia (z odzn.), Węglowska Marya, Zadorecka Wilhelmina. *Z grupy II.* Jasiński Ludwik, Lecker Abraham, Nawrocki Emilian, Praeses Juda, Ścisławski Walery (z odzn.), Szydłowski Kazimierz (z odzn.), Tuz Bazyli, Wirski Adolf, Witter Bazyli, Witka Józef, Als Emilia (z odzn.), Hryhorców Marya, Stefanów Kornela (z odzn.), Witwicka Joanna (z odzn.) *Z grupy III.* Kaczorowski Bolesław, Malski Maryan, Wuffka Maryan, Bielatowicz Emilia, Brzezowska Ludwika, Dalecka Albina, Juszyńska Leontyna.

Krajowe Towarz. zaliczkowe nauczycielskie we Lwowie ogłosiło sprawozdanie z czynności Dyrekcyi za rok 1905. Rok sprawozdawczy był pomyślnym dla Towarz. pod każdym względem. Towarzystwo liczy 448 członków; ogólny ruch kasowy 401.401 kor. Udziały wzrosły o 2.181 K., fund. rezerwowo o 660 K., wkładki oszczędności o 3.025 k., portfel wekslowy o 21.140 k. Dyrekcyja zastanawiała się nad utworzeniem tak niezbędnej „nauczycielskiej Kasy zamrych“, lecz sprawy tej nie mogła jeszcze w czyn zamienić.

**Składki.** Na fundusz *posagowy* złożyli K. J. 40 h, S. J. 1 K, J. J. 40 h.

Na fundusz *prasowy* „Szkołnictwa“ L. H. 50 h, D. A. 50 h, G. K. 50 h, J. J. 40 h. K. J. 40 h. *Dla nauczycieli* w Król. Polskiem S. J. 1 Kor. 20 h.

**Odpow. iedź Administracyi.** *Panu D. S. w Ostrowie.* Pokwitowania są zbędne, boć rzetelny płatnik zapisuje zawsze, kiedy i za jaki przesyła prenumeratę. Kwitujemy tylko w wyjątkowych razach, mianowicie gdy podany termin nie zgadza się z terminem faktycznym, lub też na wyraźne żądanie strony interesowanej.

**Pamiętajcie Koledzy i Koleżanki** przy każdym zebraniu, czy to na imieninach, wiecu itp. o funduszu posagowym dla sierót po nauczycielach ludowych. Jeden halerz nikogo nie zuboży, a ziarnko do ziarnka, zrobi się miarka!

**Wszystkich naszych przyjaciół prosimy o jednanie nam nowych prenumeratorów.**

## PIŚMIENNICTWO.

**Macierz Polska.** Opuścił prasę zeszyt VII. wydawnictwa „Polska, obrazy i opisy“, w którym mieści się dokończenie Politycznej historii Polski dra Aug. Sokołowskiego, doprowadzona aż do najnowszej doby, a nawet do zwołania Dumy przez cara Mikołajaja. Zeszyt VII. zawiera 83 rycin, wiele zupełnie dotąd niepublikowanych; szczególnie pięknie ilustrowany jest rok 1831. Objętość zeszytu wynosi 11¼, arkusza druku (185) dużej ósemki. W następnym zeszycie rozpocznie się *Historja literatury polskiej*, również bogato ilustrowana. Zeszyt I—VII. tworzą Tom pierwszy „Polski“; odbiorcy otrzymują do tego tomu przy VIII. zeszycie ozdobną okładkę. Cena każdego zeszytu bajecznie niska, bo tylko 1. Korona.

**Zielniczek lekarski** czyli abecadłowy spis chorób z podaniem odpowiednich środków roślinnych, nakładem wydawnictwa „Przewodnik z lwowa“ (Czarnowski Berlin, Weissenburgstr, 27), cena z przesyłką 65 hal.—cena okazu obrazkowego 1 K 90 hal.

Zioła, które dawniej cieszyły się niezwykłym powodzeniem i stanowiły niezbędny skład każdej apteczki domowej, zaczynają znowu powoli odzyskiwać swoje znaczenie w *lecznictwie*. W niniejszej książeczce są zestawione abecadłowo prawie wszelkie choroby, przy czem są podane zioła, skuteczne w tych cierpieniach. Jest to poniekąd uzupełnienie znanego „Zielnika lekarskiego“, wydanego tym samym nakładem. Prócz tego są tu podane recepty na *mieszanki herbatne* na różne cierpienia jak np. przeciw wodnej puchlinie, przeciw kaszlowi, dla płukania gardła itp. W końcu są wymienione składniki niektórych stosunkowo drogich *środków tajemnych*, zachwalanych w inseratach dziennikarskich jako „jedynie pomocne“ na przeróżne choroby. — Do wydania obrazkowego jest dołączonych 12 tablic z 125 kolorowanymi podobiznami roślin lekarskich, najczęściej używanych. — Przy tej sposobności wypada nadmienić, iż tak „Zielnik“ jak „Zielniczek lekarski“ ukazały się już także w niemieckim przekładzie.

„Królowa korony polskiej“ przez Betzę, nakładem „Macierzy Polskiej“ wyszła obecnie w trzecim wydaniu. Autor rozszerzył tekst wspomnieniami z dziejów ojczystych, zarząd „Macierzy“ zaś dodał do dawniejszych nowe ryciny stosowne, jak podobiznę twierdzy Jasnogórskiej. X. Aug. Kordeckiego, Ślubów Jana Kazimierz. Cena mimo zwiększonej objętości 30 hal.



## „Mieszczanin“

organ miast i miasteczek w Galicyi  
wychodzi rok VII.

pod redakcją Józefa Gutowskiego w Nowym Sączu.

„Mieszczanin“ jest prawdziwym obrońcą pokrzywdzonych obywateli w naszych miastach i miasteczkach. Za jego też staraniem udało się wprowadzić niejedno ograniczenie w rozrzutnej gospodarce gminnej, niejedną ukrócić samowolę funkcyonaryuszy miejskich, poskromić szkodliwe zapędy inspektorów podatkowych, usunąć niejedno zaniedbanie w dziedzinie szkoły i t. d. Numery okazowe bezpłatnie.

== MAMY NA SKŁADZIE: ==

- Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziółowskiego 1 K. 05 h.**  
**Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody**  
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1-60 K.  
**Gdy nas przygniata zawodów wiele!** Zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal.  
**Dzieje Polski w streszczeniu,** napisał Al. Madyda. —  
 Cena egzempl. z przesyłką 77 hal.  
**Słowniczek do nauki języka niem. na klasę III. (45 h.) na klasę IV) 55 hal.**  
**Polsko-ruski elementarz.. 75 hal.**  
**Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.**  
**Pieśni okolicznościowe na chór męski (24 z nutami) układu A. Bławicki... 75 hal.**  
**Poradnik w sprawach podatkowych i pieniężnych 90 hal.**  
**Ogród ozdobny** przez Bol. Maleckiego, inspektora ogrodnictwa, cena egz. 4 kor.  
**Nie przystoi, czyli prawidła dobrego zachowania się.** Cena egz. 65 hal.  
**„Elementarz obrazkowy“** metodą wyrazową i grafolegiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.  
**„Warzywnictwo“** popularnie napisane przez Hergolta, przeobraził i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.  
**„Konstytucja austriacka“** przez dra Z. Próchnickiego  
**O wychowaniu** — najnowsze, najobszerniejsze i najtańsze dzieło przez Dra Ant. Danysza. Cena egz. z przes. 1 k. 80 h  
**O pielęgnowaniu ciała ludzkiego** podczas zdrowia i choroby. Jedne popularne wydanie, 456 stronice z 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1. 80 hal.  
**„Astronomia“** czyli nauka o wzechświecie z licznymi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.  
**Umiejętne leczenie suchot** przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.  
**Synchronistyka dziejów powszechnych** Cena egz. 2 kor.  
**Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.**

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.

**Słabość mężką**  
 skutki szczególnej tajnych grzechów w młodości oraz innych nadużyć ni-szczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poncza jedynie w licznym wydaniach roz-powszechniona już książka ilustrowana:  
**Dra Retau'a**  
**Ochrona własna**  
 Cena wydania polskiego: 1 złr.  
 Cena wydania niem.: 2 złr.  
 Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej, **zwiątynie swą siłę mężką.** Za nadaniem franko należytości, otrzymają się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bieroy w Lipsku (*Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 21.*) (w Niemczech).

Największa austriacko-węg. fabryka  
**Harmonium i organów amerykańskich**  
 (Cottage-Organs.)

**Rudolf Pajkr i Sp.**  
 w Königgrätzu (Czechy)  
 poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłowej konstrukcji amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. —

Gwarancya 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i opt.



**K i C POPOW**  
**najlepsza HERBATA światowa.**

**NOTATY**

**z kursu krakowskiego dla II. grupy**  
 silnie opracowane, odstąpi K. Mikoś, nauczyciel w Tuligłowach p. Pruchnik ad Jarosław.

**Kathreiner**  
**Kneippowska**  
**kawa słodowa**

jest z powodu szczególnego sposobu przyrządzenia Kathreiner nadzwyczaj smaczną, przysparzającą zdrowie i tanią, wobec czego posiada nieocenione zalety dla każdego gospodarstwa domowego!

Kupując ten artykuł spożywczy należy wyraźnie wymienić nazwę Kathreiner oraz żądać tylko oryginalnych pakietów zaopatrzonych znakiem ochronnym: Książdproboszcz Kneipp.

Od skł... nasi naszych pań... pomyślny stan zdrowia rodzin!

**Znakomity podręcznik**

czyli **Zbiór ćwiczeń piśmiennych**

polskich i ruskich na II, III. i IV. klasę oraz niemieckich na III. i IV klasę szkół niższego typu. Jestto znakomity i niezbędny podręcznik dla rodziców i instruktorów przy nauce domowej jak niemniej bardzo pożyteczny przewodnik dla nauczycieli.

— Cena kompletnego zbioru 1 kor. 10 hal. —

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

**DO BIBLIOTEK NAUCZYCIELSKICH** polecamy:

**Alkohol i miłość** (Cena egz. z przesyłką 33 h.)

**Przestrogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży.**

Cena egz. 33 h. Dochód z rozsprzedarzy tych dziełek przeznaczony jest na s a n a t o r y u m nauczycielskie w Galicyi.